

Polacy w Ameryce Łacińskiej

Podczas II wojny światowej napłynęły trzy fale uchodźców: (1.) polscy intelektualiści żydowskiego pochodzenia (1940-1943); (2.) naukowcy, dziennikarze - jedni na krótko, inni na stałe (Feliks Sobota, geolog; Edmund Urbański, dziennikarz; Teodor Parnicki, pisarz); (3.) polscy pracownicy Poselstwa RP z okresu II Rzeczypospolitej i część osób związanych z rządem londyńskim. Najliczniejsza była grupa 1500 osób, która osiedliła się w Santa Rosa. Byli to uchodźcy głównie z Rosji, ale też z Iranu i Indii.

Po drugiej wojnie światowej wielu Polaków znalazło schronienie w krajach Ameryki Łacińskiej - głównie w Argentynie i Brazylii. Nie wszystkie państwa uznały powojenny rząd ludowy, ale np. Meksyk uznał Tymczasowy Front Jedności Narodowej 9 lipca 1945.

Boliwia

Pierwsi Polacy pojawili się w Boliwii w okresie walk o niepodległość młodych republik południowoamerykańskich w latach dwudziestych XIX w.: Jan Brigand, Izydor Borowski, Ludwik Flegel, Ferdynand Sierakowski. Brali udział w wojnie do 1824, otrzymali stopnie pułkowników. W 1850 Józef Warszewicz botanik, po pobycie w Kolumbii, Wenezueli, Peru i Chile dotarł do Boliwii dla badania flory. Od 1888 prowadził badania ornitologiczne Jan Kalinowski. W 1886 osiadł w Boliwii inżynier Józef Jackowski, który zajmował się badaniami geologicznymi.

Do Boliwii nie było masowej emigracji. W 1931 było 20 osób (Apoloniusz Zarychta). W 1935 Boliwię zamieszkiwało kilkudziesięciu Polaków – byli także Polacy pochodzenia żydowskiego. Jan Drohojewski podał, że w 1949 było ok. 1200 Polaków, większość pochodzenia żydowskiego.

Najwybitniejszą postacią Polonii boliwijskiej był inżynier-geolog Piotr Zubrzycki, który po II wojnie światowej przybył z Anglii. Był dyrektorem koncernu Comibol. W uznaniu zasług dla rozwoju kopalnictwa otrzymał w 1957 r. najwyższe odznaczenie państwowe Order „Condor de los Andes”. Zebrał i skatalogował minerały w Boliwii.

Brazylia

W 1727 zaczęto uprawiać w Brazylii kawę sprowadzoną z Gujany Francuskiej. W latach sześćdziesiątych XVIII w. pojawiła się kawa w stanie Rio de Janeiro. Dolina rzeki Paraíba, gdzie były dobre warunki klimatyczne stała się jej producentem. W latach trzydziestych kawa wysunęła się na pierwsze miejsce w brazylijskim eksporcie. W 1908 w Brazylii produkcja kawy stanowiła 53% co dawało około 77% światowej produkcji kawy. Była to gospodarka prowadzona w

oparciu o latyfundia i niewolnictwo. Niewolników zaczęło brakować. W zamian za uznanie niepodległości przez Anglię, Brazylia w 1826 r. podpisała traktat m.in. zobowiązania do zakończenia handlu niewolniczego w ciągu trzech lat i zezwolenia statkom brytyjskim na kontrolę statków podejrzanych o przewóz niewolników. W 1831 rząd brytyjski wydał prawo, że niewolnicy przywiezieni do Brazylii po 1830 r. są wolni. Anglia, która solidnie usadowiła się w Afryce, chciała skończyć z wyludnieniem tego kontynentu.

Plantacje rozwijały się, ludzi potrzeba było coraz więcej.

W 1854 zakończono budowę kolei w okolicach Rio de Janeiro. W dziesięć lat później kolej założono w regionie doliny rzeki Paraíba. Niewolnicy uciekali z plantacji do Santos.

Szacuje się, że w latach 1820-1830 przybyło do Brazylii około 4-5 milionów emigrantów.

Pierwsze grupy emigrantów polskich do Brazylii przybyły około połowy XIX w. (gromada ze wsi Siołkowice pod Opolem). Fala emigracji wezbrała w związku z epizodem zwanym „gorączką brazylijską”. Na początku lat dwudziestych XVIII stulecia północne rubieże królestwa Polskiego zaczęła obiegać wieść, że w Brazylii rząd daje ziemię, że akcję sprowadzaniu ludzi do Brazylii popiera papież, że królowa brazylijska umierając ofiarowała swoje ziemie chłopom, że Brazylia to kraj obfitości. Tysiące ludzi ruszyło na emigrację. Wyjeżdżali nielegalnie do Berlina, a potem do Hamburga lub Bremy

Podróż była trudna. Straże graniczne, oszuści, spryciarze, wszyscy chcieli wzbogacić na cudzej biedzie. Wszyscy bez wyjątku bali się jazdy przez ocean.

Gdy pojawiła się „gorączka brazylijska” na ziemiach polskich trwał kryzys agrarny. Na rynkach Europy Zachodniej pojawiły się ogromne ilości zboża ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Pojawienie się taniego zboża obniżyło cenę na rynkach europejskich, z których pochodzili emigranci.

W okresie II wojny światowej Brazylia przeprowadziła rejestrację cudzoziemców. Starzy ludzie urodzeni w Polsce byli zapisani jako Rosjanie, bo przedstawiali metrykę pisaną po rosyjsku. W początku lat 90-tych szacuje się, że było od 40 do 80 tys. Polaków. Ta masa została uzupełniona przez falę z Galicji Wschodniej w połowie lat 90-tych o około 25 tys. osób, częściowo Ukraińców. Odpryski tej fali doszły do Misiones. Trzecia fala emigracyjna licząca około 10 tys. Miała miejsce w latach 1911-1912, głównie z Podlasia i Lubelszczyzny.

Większość emigrantów z całego świata kierowała się do San Paulo. Po przejechaniu oceanu zatrzymywali się na Wyspie Kwiatów, gdzie musieli zdecydować, gdzie chcą jechać. Na plantacje kawy prawie nikt się nie decydował, bo kojarzono je z pańszczyzną. Pisali do rodzin w kraju: „doradź tam wszystkim, aby nie szli do San Paulo, tylko do Santa Catalina, bo tam idą pod bat, a tu nasze wszyscy wolni”. Polska emigracja kierowała się do Stanu Parana, Santa Catalina i

Rio Grande do Sul. Nowa podróż wzdłuż wybrzeży brazylijskich, aż do Florianopolis była bardzo trudna. Nie wszyscy tę drogę zdołali przejść. Śmiertelność szczególnie wśród dzieci była duża. W latach 90 łańcuch osad polskich otoczył Kurytybę. „Od małego do starego wszyscy jak zbawienia czekają, aby pracować na własnej ziemi” (Kula Marcin, Polonia brazylijska, W-wa 1981 s.22). Ziemi mamy, pisali ile chcemy!

Największym problemem było karczowanie lasu. Otaczyli przeznaczony teren do oczyszczenia przecinką picadą w gęszczu. Usuwali małe drzewa i zarośla. Duże podcinali, obalali największe i stojące wysoko. Padając na ziemię pociągały za sobą resztki splątanej zielonej masy. Po kilku tygodniach, gdy powalone drzewa przeschły, działkę podpalano. Pożar mógł trwać dwa lub trzy dni. Na pogorzelsku pozostawały niedopalone kłody i konary oraz gruba warstwa popiołu, w którą przy pomocy motyki albo kołka wsiewano do dziur żyto, kukurydzę albo fasolę. Rośliny wyrastały między gałęziami i zbierano je sierpem. Po sprzęcie (żniwach) pole pozostawało odłogiem, a operację powtarzano na sąsiednich kawałkach ziemi i tak kilkakrotnie, aż odrost stawał się ubogi, mały. Wówczas przystępowano do usunięcia nadgniętych pni, których wprawdzie nie można było nawet ruszyć.

Do Brazylii jechano całymi rodzinami, odmiennie niż do Stanów, gdzie mężczyzna z reguły jechał sam, potem ściągał żonę albo dziewczynę do żeniaczki. Rząd brazylijski nie chciał samych kawalerów, bo nie byłby w stanie zagospodarować terenu.

Wedle szacunków polskich emigrantów w okresie międzywojennym było około 200 tys. Dopiero około roku 1938 w tych statystykach pojawiła się liczba 300 tys. Zasiedlaniem emigrantów zajmowały się „Liga Morska i Kolonialna, oraz „Towarzystwo Kolonizacyjne”. Kryzys i nacjonalistyczna polityka Vargas- emigracja zahamowała emigrację z Polski

Spis ludności przeprowadzony u schyłku okresu międzywojennego przez Światowy Związek Polaków Zagranicą organizacje ;polonijne i konsulaty w Kurytybie nie potwierdził liczby 300 tys. Na początku 1939 w trzech południowych stanach Brazylii doliczono się około 220 tys. Polaków.

Po II wojnie fala emigracyjna do Brazylii w 1945-1950 wyniosła około 30 tys.

Dzisiaj w Brazylii jest od 250 do 450 tys. („Towarzystwo Polonia” 1969) Często wymieniana jest liczba 400 tys. W każdym razie liczba 850 tys. wymieniana z okazji obchodów stulecia polskiego osadnictwa w Brazylii wydaje się nie mieć żadnych podstaw (Marcin Kula op.cit. s.23).

Poza Parana, Santa Catalina i Rio Grande do Sul Polacy osiedlali się w San Paulo i Rio de Janeiro.

W San Paulo w latach 30-tych żyło około 3 tys. Polaków, a w Rio – 1000 (wyznania katolickiego). Pod koniec lat 30-tych w Kurytybie było 10 tys., a w Porto Alegre od 5 do 5 tys. Spotykamy Polaków w małych miasteczkach w Mafrze i w kopalniach węgla w stanie Santa Catalina.

Przyczyny emigracji Polaków do Brazylii

W XIX w. Brazylia przeżywała trudną przemianę - z kolonii stawała się samodzielnym państwem. Losy kraju znajdowały się w rękach arystokracji wiejskiej, posiadającej wpływy polityczne i społeczne, a której zależało na utrzymaniu istniejących stosunków społecznych. Król Jan VI (1809) przeprowadził pewne reformy. Dnia 25 lipca 1808 wydał dekret, który dawał cudzoziemcom w Brazylii prawo do gruntu na tych samych zasadach, co urodzonym w Brazylii. Do tej pory w Brazylii mieszkali głównie Portugalczycy i sprowadzeni niewolnicy z Afryki. Po uchwaleniu dekretu rozpoczęła się masowa emigracja do Brazylii, która ściągnęła największą liczbę chłopów z Europy.

Emigranci opuszczali kraj, rodziny, aby zdobyć kawałek ziemi, aby pracować i utrzymać swoją rodzinę. Emigrant posiadał mentalność chłopca europejskiego, wolnego, dążącego do tego aby być właścicielem ziemi, na której mógłby pracować dla utrzymania swojej rodziny. Emigrowano, aby stać się właścicielem posiadłości ziemskiej, aby móc nabyć małą działkę ziemi. W mentalności emigranta nie była dopuszczana myśl, aby on miał przez całe życie zależeć od właściciela plantacji kawy i zależeć od innych. Włoscy koloniści tak pisali w stanie Rio Grande do Sul: „W Brazylii nie ma pana, każdy jest panem dla siebie samego. W swoim domu rządzi kolonista i uważa się za równego królowi”(M.Schorer Petrone,O emigrante e a pequena propriedade, Sao Paulo 1984 s.52. W Polsce rozpowszechniana wieść o „Nowej Polsce” w Brazylii,, wolnej od ucisku, pozbawionej dziedziców, ekonomów, a obfitującej w ziemię dla chłopca, z polskimi szkołami i organizacjami – przyczyniła się do wzrostu emigracji.

Czasami emigranci stawali się też niezależnymi poprzez różne zajęcia miejskie, lecz wielu zmarło jako wyrobownicy na plantacjach kawy, podobnie było z ich dziećmi i wnukami. Nie osiągnęli powodzenia jako właściciele posiadłości ziemskich i powiększyli liczbę marginesu wiejskiego i miejskiego.

Brazylijskie przewodniki przygotowane dla emigrantów, przedstawiały istnienie wielkiej ilości ziemi, a także możliwości łatwego jej nabycia. Zaoszczędzić pracą na plantacjach kawy, aby potem kupić małe gospodarstwo. W 1884 propaganda: ”Dobra jakość ziemi, która jest przydzielana, możliwości, aby sprzedawać produkty przy drogach w pobliżu gospodarstwa, czyn w sąsiedztwie

miejsowości, przez którą przebiega główne drogi; wszystko to sprzyja, aby emigrant mógł spłacić dług zdobywając tytuł własności. Dla polskiej ludności propaganda brazylijska nęcące perspektywy, dlatego nasi rodacy emigrowali chętnie do Brazylii. Wśród emigrantów spotykamy ludzi z zaboru rosyjskiego i austriackiego. W 1898 kryzys w przemyśle łódzkim i warszawskim spowodował zwiększenie liczby bezrobotnych, obniżkę płac, zamykanie fabryk. Robotnicy pozbawieni pracy, powiększyli ruch emigracyjny, który ogarnął ludność w zaborze pruskim.

Natężenie emigracji polskiej do Brazylii zależne było także w dużej mierze od sytuacji politycznej i gospodarczej Polski. Utrata niepodległości kraju, konflikty z zaborcami, ucieczka przed represjami to także powody do emigracji do Brazylii i Argentyny.

W okresie II wojny światowej i pierwsze lata po jej zakończeniu przyczyniły się do powstania nowej fali emigracyjnej. Wśród emigracji politycznej duży procent stanowiła inteligencja, wśród której spotykamy osoby pochodzenia arystokratycznego - Czartoryski, Radziwiłł, Rozwadowski, Sanguszko, Trompowski, (Marczewski, Obecność Polaków i Polonii w Rio de Janeiro, Lublin 1995 s.46)

Chile

Pierwszym Polakiem w Chile – to żołnierz napoleoński uczestnik walk w Hiszpanii – Franciszek Dunin-Borkowski. W Londynie poznał grupę patriotów z Ameryki Południowej, uczestników walki i niepodległość. W 1813 po nawiązaniu przyjaźni przybył do Chile i przy boku wodza walk o niepodległość B.O Higginsa brał udział w największej bitwie nad rzeką Bió-Bió. Zmarł wkrótce po zwycięstwie. Z pośród emigrantów powstania listopadowego był Leonard Lachowski, inżynier górnik otrzymał od rządu kontrakt na prace przy wydobyciu węgla kamiennego. Nie szło dobrze z intendentem. Pracował na własną rękę wytop miedzi.. Zmarł w 1872.

W 1838 przybył do Chile młody polski uczoney Ignacy Domeyko. Profesor chemii i mineralogii w kolegium górniczym w Coquimbo.

W 1935 było w Chile ok.200 osób. O wiele więcej było ludności żydowskiej z ziem polskich, ok.4 tyś.(„Wychodźca” nr 31, 9 VIII 1930). W Punta Arenas mieszkało kilkunastu Polaków(koniec lat dwudziestych) Polscy mieszkający w Santiago założyli w 1928 „Ognisko Polskie im.J.Piłsudskiego”. W 1970 było 80 rodzin polskich w Chile.

Po II wojnie światowej spora grupa osób zajmowała wybitne pozycje w nauce i kulturze tego kraju. Na uniw. w Santiago-Bogusław Jasinowski – prof.filozofii; Andrzej Peretiatkowicz-wykładowca lit.słowiańskiej,Brunon Rychowski-psychologia. W Valparaiso prof.Edward Górecki-wykładał muzykologię,

a problemy socjalne ks.Michał Paradowski. W latach 50-60 wydawał na powielaczu nieregularnie pismo „Polak w Chile”.` Marian Rawicz tłumacz literatury polskiej na hiszpański, Pamiętniki Domeyki, Marka Hłasko, Sławomira Mrożka. Istnieje polska organizacja w Santiago.

Haiti

Polski epizod na Haiti to tragiczne splątanie losów ok.5 tyś polskich żołnierzy o swą niepodległość z walką o wolność pierwszego niezawisłego państwa Ameryki Łacińskiej.

Rewolucja francuska, która głosiła zniesienie niewolnictwa, spowodowała, że w ciągu kilku lat wyspa Santo Domingo z kolonii francuskiej, opartej na systemie niewolniczym stała się od 1801 niemal niezależnym państwem. Armia była złożona z byłych niewolników. Toussaint-Louverture ogłosił konstytucję 8 lipca 1801 r. autonomicznej wyspy, stowarzyszonej jedynie z Francją, a siebie mianował gubernatorem. Tak stan rzeczy zaniepokoił Francję. Bonaparte przynaglany o przywrócenie dawnego porządku na wyspie przez chroniących się we Francji Kreolów, uznał posunięcie gubernatora za ogłoszenie aktu niepodległości. A to godziło w plan stworzenia w Ameryce potęgi Francji, która poprzez pozyskanie Florydy miała sięgać do francuskiej posiadłości w Kanadzie.

Bonaparte przygotował zbrojną wyprawę styczeń i lutu 1802, wysyłając armię 22 tyś żołnierzy. Opanowano wschodnią część wyspy z trudem opanowano departament Południowy i Zachodni. Opanowano wyspę. Oddziały murzyńskie siłą wcielano do armii francuskiej. Wybucho epidemia żółtej febrы, która dziesiątkowała szeregi wojska. Rozbrajano wojska mulackie i murzyńskie.. na wyspę wysłano polskich legionistów. Jechali tam nieświadomi swego losu. We wrześniu dotarła pod Cap Francais półbrygada 2500 żołnierzy polskich. Zostały przez Francuzów rozdzielone i skierowane w różne punkty wyspy. Generał Clairvaux przeszedł na stronę powstańców. Dwa bataliony polskie ledwie uszły zagłady. Na rozkaz francuskiego dowódcy część żołnierzy polskich była zmuszona zakłuć bagnietami oddział murzyński. Inny batalion wpadł w zasadzkę i zginęli w strasznych męczarniach. Żółta febra czyniła straszne spustoszenia wśród polskich żołnierzy. „Z 30 oficerów batalionu zostało tylko pięciu a z 790 zostało 45 żołnierzy. `Reszta choroba zabrała. W walkach i podczas febrы stracono dowódców i większość kadry oficerskiej. Ocalałych wcielono do oddziałów francuskich. Na pomoc oddziałom francuskim w wyruszyła druga wyprawa w styczniu 1803 złożona z 2500 Polaków. Trzy bataliony.`Jeden batalion wpadł w zasadzkę i został zniszczony. Epidemia robiła swoje. Powstańcy nauczyli się rozróżniać Polaków od Francuzów. Po przegranej pod Vertieres 18 listopada 1803 francuzi musieli opuścić Cap. Anglicy wzięli pod opiekę resztki polskich żołnierzy ok.400 Pontonami przewieźli na Jamajkę, wielu zmarło po drodze. Grupa ok.300 na siłę została wcielona do armii angielskiej. Do Europy wróciło 30

oficerów i 300 żołnierzy. 400 przyjęło obywatelstwo państwowe, cieszyli się zaufaniem Dessalinesa, który w październiku 1804 ogłosił się cesarzem Haiti. Gwardia przyboczna cesarza złożona była z Polaków. W 1805 tęsknota za krajem i 160 poprosiło o zwolnienie na powrót do Europy. Desalines wyprawił ich statkiem do Jamajki, licząc za Angliki udziela pomocy Polakom. Polacy odmówili wstąpienia do na służbę angielską, gubernator Jamajki odesłał ich do Desalinesa. Nie uległ namowom, aby Polaków usunąć z wyspy. Na własny koszt umożliwił im wyjazd do Nowego Yorku, a stamtąd do Europy. Losy pozostałych żołnierzy polskich na Haiti nie są znane. Pozostały tam tylko nazwiska polskie: Jasiński, Połynica, Wirkus, Istotnym elementem wyróżniającym Polaków to religia katolicka, bo okoliczna ludność pozostała pod wpływem kultu vodou. Wirkus urodzony w Ameryce został gubernatorem wyspy w 1925. Znajomość historii potomków żołnierzy napoleońskich pozwoliła mu na zbliżenie się do mieszkańców Gonave. Stanął w ich obronie przed łupieżstwem, pisał skargi o nadużyciach poborców, podatkowych. Ludność uwielbiająca Wirkusa wybrała go swym królem w 1927. Cesarstwo nie trwało długo i Wirkus wrócił do USA.

Podróżujący obecnie dziennikarze natrafiają na ślady polskości w Haiti: Budrewicz, Lipiński, Poniatowski-Murzyn, J. Zakrzewski dotarł do wioski La Baleine odległej o 6 godzin jazdy od portu Port-ou-Prince znalazł ślady polskości w architekturze domków z gankami, mieszkańcy jasnowłosi o niebieskich oczach. Nazwiska zniekształcone: Bisereki, Dodeski, Lowiński, Laboda. Dutkiewicz.

Kolumbia

Materiałów źródłowych nie ma do dziejów Polonii w Kolumbii. Po powstaniach Polacy nie kierowali swych kroków do Kolumbii. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nie powstało tam żadne skupisko polskie. W latach dwudziestych dotarli tam Polacy albo z Argentyny albo z Brazylii, albo kontrakty na pracę. Apelowano do konsulatu o opiekę z powodu trudnej sytuacji życiowej. Z początku 1938 r. w Kolumbii było ok. 40 osób; w stolicy 10, tyle samo w Barranquilla, ok. 20 rozsianych po całym kraju. W 1946 Jan Drohojowski, który organizował służbę dyplomatyczną w Ał dotarł do Kolumbii, jak twierdzi domagała się tego liczna Polonia, przeważnie pochodzenia żydowskiego.

Po II wojnie przybyła nieliczna grupa Polaków do Kolumbii, związana z obozem londyńskim. Stworzyli Centrum Inoformacji o Polce, wydawali regularnie pismo po hisz. "Por la Nuestra Libertad y por la Vuestra". W 1944 ukazał się przekład „Nieboskiej Komedii” Zygmunya Krasińskiego dokonany przez Inez Lulueta przy współpracy z Anną Kipper. Kazimierz Eiger ceniony krytyk literacki; Krystyna Chałupczyńska konserwator malarstwa epoki hiszpańskiej; prof. Braniewskii na Uniwersytecie w Bogocie, a w Barranquilla prof. Woyno. Obecnie jest nieliczna. W 1970 było 35 osób.

Ekwador

W Ekwadorze nigdy nie było liczego skupiska polskiego. W AAN-Akta Janiny i Kazimierza Warchałowskich zawierają trochę materiałów i ks. Nikodem Cieszyński z objazdu kolonii polskich w Ameryce Południowej. Wygnaniec polityczny w połowie XIX w. zabłąkał się Aleksander Hołyński, napisał wspomnienia, wydane w Paryżu w 1861. Byli polscy biologowie prowadzący badania naukowe w latach 1876-1877: Jan Sztoleman i Józef Siemiradzki.

W 1881 Ernest Malinowski musiał schronić się z Peru do Ekwadoru. W Ekwadorze prowadził pomiary miernicze budując najdłuższą linię kolejową Ekwadoru z Quito do Guayaquil oraz liczne drogi i mosty.

Poszczególne jednostki szukające pracy docierały do tego odległego kraju. O tym pisze salezjanin Jan Popławski z Guayaquil, który w 1934 wspomniął, że już od 30`lat opiekuje się przybyszami z Polski. Docierali do Ekwadoru z Argentyny i Brazylii.

W latach dwudziestych na dwuletnie kontrakty do Ekwadoru zaczęli jeździć polscy robotnicy zatrudnieni jako wiertacze i kowale przez angielską firmę Anglo-Ecuadoriana. Około 1924 znajdowało się w Ancón i Santa Helena ok.50 Polaków z Małopolski. Skarżyli się na ze warunki mieszkaniowe. Nie mieli opieki konsularnej. Wysuwano propozycje, aby udzielić pomocy finansowej ks.Popławskiemu. Nie wiele o dalszych losach wiertaczy polskich w Ekwadorze. Jeszcze w 1973 salezjanie polscy prosili Tow.Łączności z Polonią o materiały potrzebne do pracy z miejscową młodzieżą indiańską. Etnograf i podróżnik Antoni Halik napotkał w Ekwadorze Zygmunta K. Żołnierza spod Monte Cassino. Obecnie może tylko 50 Polaków żyje w Ekwadorze.

Meksyk

Meksyk nigdy nie był krajem osadnictwa polskiego. Polaków było mało, więcej innych narodowości pochodzących z ziem polskich. W walkach wyzwoleniczych nie spotykamy Polaków w Meksyku tak jak w innych państwach amerykańskich.

W latach 30 i 40-tych XIX w. przebywało kilku Polaków czasowo. Pod koniec XIX i u progu XX osiedliła się mała grupa. Pod koniec XIX w. ` osiedlił się w Meksyku ks. Albert St. Radziwiłł, ożeniony z bogatą Meksykanką. Od 1874 do 1890 przebywał polski lekarz Wł. adystaw Belina. W 1900 krótką wizytę złożył Ignacy Paderewski. W wojnie rewolucyjnej 1910-1918 Polacy nie brali udziału. W drugiej połowie XX w. osiedliła się w Meksyku mała grupa polskich żołnierzy - uchodźców politycznych.

W latach 20-ych XX w. napływali do Meksyku drogą morską z Niemiec albo z Holandii. W latach 1918-1924 przybyło od 2000 do 2300 Polaków. Polacy nie kwapili się na wyjazd do Meksyku, gdzie rozgrywały się walki. W ogóle kraju

Ameryki Centralnej nie wchodziły w grę przy decyzjach o emigracji zarobkowej. W grę wchodziła jedynie Brazylia i Argentyna.

Polacy zatrzymywali się w miastach portowych, Tampico, Veracruz. San Luis Potosi, Meksyk, duży ośrodek na Jukatanie, gdzie pracowali na tamtejszych plantacjach (około 100 rodaków). W siedzibie Towarzystwa w Meksyku zorganizowano bibliotekę około 500 tomów w 1931. Zabawy, obchody świąt narodowych. Towarzystwo liczyło 100 osób – byli wśród nich Polacy i Żydzi. Żydzi współpracowali głównie z żydowskim ośrodkiem kulturalnym. Kolonia polska w Meksyku, która prawie w całości była wyznania mojżeszowego, zmanifestowała żałobę po śmierci Marszałka J. Piłsudskiego (Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej Kraków 1983 s. 93). W latach 1938-1939 Poselstwo RP pozbawiło obywatelstwa polskiego 25 Żydom w Polski za przynależność do partii komunistycznej, albo działających na szkodę państwa polskiego (tamże, s. 97).

Meksyk zachował neutralność w 1939 roku W 1942 przystąpił do wojny. Głównym frontem dla Meksykanów był Pacyfik. Dla nich dopiero dzień 2 września 1945 oznaczał zakończenie konfliktu światowego. Meksyk uznał rząd Frontu Jedności Narodowej 9 lipca 1945. Dnia 1 lipca 1943 przybył w pobliże miasta Leon do miejscowości Santa Rosa transport Polaków –707 osób pociągiem Polaków jadących od granicy meksykańsko-północnoamerykańskiej witały na stacjach orkiestry. Drugi transport w liczbie 726 (w tym 264 dzieci) przybył w listopadzie 1943 . Pozostali w zupełnej izolacji przez trzy lata. Opiekę nad nim sprawował odpowiedni przedstawiciel RP w Londynie, poselstwo w Meksyku i Polonia w USA. Dzięki staraniom Wł.Sikorskiego rząd meksykański udzielił gościny. Byli to tułacze, bezdomni osieroczone dzieci. Praca w obozie była ciężka. Wszystko robili własnymi rękami. Młodzież i dzieci uczyła się po polsku. W 1944 wyjechało 21 ochotniczek do Wojska Polskiego. Na wiosnę 1945 Meksyk uznał Polskę Ludową i obóz zlikwidowano 30 XII 1945. Część ludności opuściła wcześniej obóz w poszukiwaniu pracy, część wyjechała do USA do rodzin. Ks. Jastrzębski odradzał wyjazd do Polski, a część za jego namową wyjechała do pracy w lasach na Jukatanie Ciężkie warunki bytowania, głód, choroby tropikalne sprawiły, że większość zmarła.

Obecnie w Meksyku mieszka niewielu Polaków. Pracuje tam inż. Jerzy Skoryna, który antykomunistyczny miesięcznik „Opoka”. Pracują tam polscy Ojcowie Palotyni.

Paragwaj

Powstaniec Luis Myszkowski poznał w Paryżu przyszłego dyktatora Paragwaju Francisco Solono Lopeza. Za jego namową przyjechał do Paragwaju kierując budową stoczni portów w tym kraju. Podczas wojny paragwajskiej (1865-1870) dyktator podejrzewał Myszkowskiego o zdradę i wydał na niego

wyrok śmierci. O sytuacji osadników polskich w Paragwaju są akta w Ambasadzie Polskiej w Bs As, oraz akta Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie w AAN. Osadnictwo polskie w Paragwaju w XX w. druga połowa- przyjeżdżali z Brazylii ze stanu San Paulo. Oto co pisze podróżnik Stefan Bartoszczewski.. "przywędrowali pieszo z Brazylii, wyczerpani, znali kilka słów portugalskich, umieli budować domy, karczować lasy ,uprawiać ziemię" (Na ciemnych wodach Paragwaju, Lwów 1931). Mieczysław Lepecki na przełomie 1925/1926 szukał ludności polskiej w Paragwaju, stwierdzając, że w kolonii niemieckiej Hohenau zamieszkiwały trzy rodziny polskie. Trochę rozrzuconych po różnych punktach kraju. Rostała stale liczba ludności żydowskiej z Polski. Do 1925 nie zanotowano żadnego obywatela polskiego wyznania rzymsko katolickiego w statystykach emigracyjnych. Dotychczasowe osadnictwo polskie było wynikiem przesiedlania się emigrantów polskich z Brazylii i Misiones (Argentyna).

Statystyki z Polski do Paragwaju: 1927- 7 osób; 1928-11 osób; 1929-15 osób; w 1930 – 150 osób. Liczba Polaków do Paragwaju stale wzrastała. Dla założenia gospodarstwa potrzeba było 440 dolarów (w latach 1937) za ha ziemi 2,2 dolara. Z Polski, z Brazylii i z Argentyn Polacy skupiali się w kolonii Fram. Tam był ogromny obszar 70 tyś ha lekko pofałdowany. Osiedlali się także w Camen del Parana. We Fram 85% stanowili Polacy narodowości ukraińskiej. Zorganizowali nauczanie dzieci polskich. W 1932 założono stowarzyszenie rolniczo-oświatowe „Jedność”. Odczuwali brak księdza polskiego. Na terenie kolonii Fram mieszkali Polacy ze śląska Cieszyńskiego – ewangelicy. Polskie władze konsularne w Paragwaju przekazywały do poselstwa w Bs As prośby kolonistów polskich o przysłanie księdza polskiego. Osiedlali się Polacy z ukraińcami w Cay-Puenta 50 rodzin; w llavalle 30 rodzin, w san Miguel, Jsus i Trinidad po kilkanaście rodzin. Wojna Argentyny z Boliwią (1932-1935) o roponośne tereny Gran Chaco była okresem dobrej koniunktury dla kolonistów. Cudzoziemcy byli zwolnieni ze służby wojskowej, rząd przydzielał im po 2 lub 3 niewolników-Indian za wyżywieni musieli pracować. Był zbyt na płody rolne, wojsko płaciło.

W 1938 nabyto plac pod budowę kościoła polskiego we Fram, ukończono w 1941. W 1938 zaczęły się kłopoty: 2/3 zbiorów bawełny-podstawa gospodarki kolonistów polskich, przepadła wskutek braku doświadczenia w walce ze szkodnikami, pszenica także nie udała się wskutek brak właściwego gatunku. Wzrost emigracji do Paragwaju był znaczny: od 1936-1938 – 10 547 osób. W latach 1927-1938 wyemigrowało ok.12 tyś obywateli polskich. Zdecydowaną większość stanowili Ukraińcy-ok.90%. Pierwszy moment zetknięcia się z rzeczywistością paragwajską był dla emigranta bardzo przykry. Hotele dla emigrantów przepelnione, warunki katastrofalne, brak urządzeń higienicznych, jedna miska do mycia na 50 osób, odbierano paszporty pod pretekstem

wymiany waluty przywiezionej z Polski. Namawiano na wyjazd do Argentyny, gdzie miały być lepsze zarobki. Jeszcze w lutym 1939 konsul RP w Asunción ocenił reemigrację na 30% kierowaną głównie do Argentyny i w małym stopniu do Polski. Trudna sytuacja emigrantów w Paragwaju- w większości byli to obywatele polscy narodowości ukraińskiej. Po II wojnie polonia w Paragwaju nie powiększyła się. Polonia składa się z dawnych kolonistów. W kościele w Carmen del Paran kazania głoszone po hiszpańsku, których koloniści nie rozumieli,. Nie było szkoły polskiej. Otrzymywali czasopisma „Ogniwo” z Argentyny, a z Brazylii „Lud”. W 1970 oceniano, że było 2 tyś osób, z których 90% stanowili Ukraińcy. Budrewicz szukający śladów polskich w Paragwaju w latach sześćdziesiątych ocenił na podstawie osobistych kontaktów liczbę Polaków na ok. 250 osób. W 1939 w kolonii Fram było ok.1000 rodzin polskich.

Peru

Materiały w AAN, „Los polacos en Peru”, Lima 1979.

Polonia w Peru nie wytworzyła większego skupiska. Przyjeżdżali badacze Konstanty Jelski z Ujni.Kijowski. W 1875 dyrektor Muzeum przyrodniczego w Limie przez 6 lat Jan Sztolcman, sklasyfikował 170 gatunków ptaków. Jan Kalinowski kontynuował badania ornitologiczne(ptaki). Działalność polskich inżynierów w Peru w drugiej połowie XIX w. stanowi wielki wkład w rozwój tego kraju. Rozwój komunikacji kolejowej i drogowej – prace Ernesta Malinowskiego, Władysława Klugera, Adama Miecznikowskiego, Władysława Folkierskiego, prace hydrauliczne, budownictwo lądowe – prace Edwarda Habicha i Wł.Klugera oraz badania geologiczne Aleksandra Babińskiego i rozwój wyższych uczelni w tym kraju były dziełem E.Habicha i jego kolegów.

Ernest Malinowski wziął udział w powstaniu listopadowym, po jego upadku jako emigrant skończył studia techniczne we Francji w Ecole des Ponts et Chaussées i w wojnie Wiosny Ludów w Badenii. W Peru rozpoczął prace od opracowania projektu fantastycznego jak na tamte czasy połączenia dwóch oceanów Pacyfiku i Atlantyku linią kolejową. Na skutek odmówienia funduszy przez Anglię, praca została zawieszona. Malinowski przystąpił do budowy linii kolejowych na innych odcinkach, m.in. z portu Chimbote do Huarás, z portu Pasacamayo do Cajamarca, z Cuzco przez Puno nad jeziorem Titicaca do portu Mollendo oraz wielu innych. W czasie wojny hiszpańsko-peruwiańskiej w 1866 Malinowski otrzymał odpowiedzialne zadanie obrony wybrzeża i obrony portu Callao. W tym celu przyczynił się do sprowadzenia z USDA artylerii dalekiego zasięgu, zorganizował montaż wież pancernych, umieszczając je na ruchomych pomostach kolejowych, co pozwoliło mu na manewrowanie nimi i ułatwiło szybkie rozproszenie floty hiszpańskiej. Fakt ten spowodował tak wielkie uznanie i wzrost popularności Malinowskiego, że powierzono mu podjętą po zakończeniu wojny budowę kolei transandyjskiej. `Prace zostały rozpoczęte w 1872. Całe

przedsięwzięcie stanowi jedno z najwybitniejszych osiągnięć myśli inżynierskiej – będąc najwyższą położoną linią kolejową na świecie. Składa się z odcinka 219 km położonego na wysokości 4579 m nad poziomem morza, zawiera 62 tunele o łącznej długości 6000 m oraz tunel o długości 1200 m, 39 mostów. W 1878 krach gospodarczy przerwał prace. W trzy lata później przewrót polityczny, a Malinowski został uznany na „cudzoziemca o niebezpiecznych poglądach” i musiał udać się do Ekwadoru. W 1886 powrócił do Peru. Zdołał doprowadzić do ugody ze spółką Peruvian Corporation, podejmując budowę kolei transandyjskiej, sam został zatrudniony jak doradca techniczny całej inwestycji.

Opinia współtowarzysza Malinowskiego - inżyniera W. Folkierskiego; „przedstawiała tak w szczegółach jak i w całości tyle osobliwości, że inżynierowie europejscy długo w nią uwierzyć nie chcieli, uważając za amerykańskie kłamstwo. Trzeba było dopiero każdego ministra europejskiego, każdego z admirałów angielskich lub francuskich, w miarę jak przybywali do Callao, zapraszać po kolei na tę jednodniową wyprawę...by w Europie uwierzono w istnienie nadzwyczajnego dzieła”(A.Liebfeld, Polscy inżynierowie, Warszawa 1957 s.92-97). Znaczenie tej kolei dla rozwoju kraju tak ocenił inny kolega Malinowskiego - W. Kluger; „koszty kolei są niczym wobec wielkiego jej znaczenia pod względem handlowym, rolniczym i cywilizacyjnym. Łączy ona za pośrednictwem dopływów Amazonki dwa oceany, otwiera bramy do bogactw rolniczych i górniczych Montanii”(pagórkowata dolina w Peru na wsch. od rzeki Ucayali).

Ostatnie lata działalności zawodowej wypełniła Malinowskiemu praca dydaktyczna i naukowa. W 1888 został powołany na stanowisko profesora katedry topografii, a w rok później po Folkierskim funkcję dziekana wydziału Matematyczno-Przyrodniczego na Uniwersytecie w Limie. Dom jego skupiał przez wiele lat elitę intelektualną Peru. Zmarł, powszechnie szanowany, w 1899.

W 1864 dzięki sugestiom Malinowskiego przybył do Peru Edward Habich, matematyk. Absolwent Akademii w Petersburgu i paryskiej Ecol des Ponts et Chaussess. Pełnił funkcję dyrektora robót publicznych. Przez 33 lata kierował Szkołą Inżynieryjną i Górniczą – Escuela de Construcciones Civiles y de Minas del Peru. Jego prace to – projekt nawodnienia południowej, pustynnej części kraju, opracowanie urządzeń portowych w Arice, największym porcie Peru, koncepcja Kodeksu Górniczego, opracowanie systemu transportu saletry, głównego bogactwa mineralnego, współorganizator Towarzystwa Geograficznego i Towarzystwa Dobroczyńności. Najważniejsze dzieło jego to stworzenie wyższej uczelni technicznej.

W 1874 przybył do Peru Władysław Kluger –młody inżynier- studia techniczne w kraju i paryskie –Towarzystwo Nauk Ścisłych w Paryżu, gdzie prezentował prace o turbinach. Zakres prac w Peru: prace architektoniczne,

budowa dróg, sieć i kolejowych, budownictwo lądowe. Projekt i nadzór nad wykonaniem regulacji biegu rzeki Rimac, przepływającej przez Limę. Projekt kanału irygacyjnego, powodującego zmianę biegu rzeki Maure ze wschodniego na zachodni stok Kordyliarów. Kanał ten o długości 185 km poprowadzony tunelem na wysokości 4300 m n.p.m. dawał możliwość nawodnienia pustynnego obszaru departamentu Tacna. Wojna z Chile przerwała roboty w 1879, a część tego obszaru Peru straciła. Kluger był głównym inspektorem linii kolejowej Arica-Tacna; opracował projekt drogi bitej Peru-Boliwia przecinającej pasmo Kordyliarów na wysokości 4500 m obniżającej się na południowym brzegu Titicaca. Był wykładowcą w Wyższej Szkole Inżynieryjno-Górnicznej w dziedzinach hydrauliki, budownictwa wodnego i lądowego. Zebrał bogate zbiory etnograficzne i antropologiczne-przekazał do Akademii Umiejętności w Krakowie. Zmarł w 1884.

Władysław Folkierski przebywał w tym samym czasie co Kluger-1874-1884. Współpracował z Malinowskim. Rząd mu powierzył transport i kolejnictwo. Od 1876 wykładowca na Uniwersytecie w Limie z matematyki i mechaniki, dziekan wydziału Matematyczno-Fizycznego. Wrócił do kraju, nie był tolerowany przez nowego prezydenta Peru. W kraju nie doceniano go i nie doczekał się stanowiska profesora na Politechnice Lwowskiej.

Polscy inżynierowie w Peru byli emigrantami politycznymi. Emigracji zarobkowej do tego kraju nie było.

Polsko-Amerykański Syndykat Kolonizacyjny w 1924 utworzyła grupa polskich finansistów i bogatych ziemian z Małopolski. Rząd Peru dał koncesję na przeprowadzenie osadnictwa polskiego nad rzeką Ucayali, Tambo i Urubamba i milion ha. Ale nic z tego nie wyszło. W latach dwudziestych w Cumarii osiedliło się ok. 105 osób w tym 30 dzieci (s. 192-199).

Po drugiej wojnie światowej przybyła do Peru mała grupa byłych żołnierzy Andersa. W Limie działał Klub Byłych Kombatantów. W drugiej połowie lat 50-tych zostało kilka osób, a reszta rozjechała się po kraju.

Grupa polskiej inteligencji zdobyła sobie pozycje w życiu naukowym i kulturalnym. A. Ruczkowski na Uniwersytecie Katolickim w Limie. Wykładowcy, dziennikarze, inżynierowie. Pewien wkład w dziedzinie oświaty wnieśli polscy salezjanie. Ks. Pysz, Dzik, Michalski, Ligęza, Żółtowski.

W 1970 Polonia w Peru wynosiła ok. 150 osób.

Urugwaj

W 1871 przybył do Montevideo Ryszard Poweł-Czyżkowski. Został mianowany inspektorem chemicznym do spraw zdrowia, czuwał nad prawidłowym stanem produktów spożywczych. Inny to Ryszard Bogoria-

Skotnicki, Ludwik Wypychowski, podobnie jak Skotnicki był nauczycielem. Dr Julian Jurkowski przyczynił się do rozwoju medycyny i studiów medycznych w Urugwaju. Był dziekanem Wydziału Medycyny. Po zorganizowaniu sanatorium w Salto opuścił Urugwaj i wyjechał do Misiones-Argentyna, gdzie pracował jak lekarz wśród emigracji polskiej.

W 1926 przebywało w Urugwaju ok.500 osób z czego ok.300 w Montevideo. W tym samym roku z inicjatywy Borka powstało „Towarzystwo Polskie”. W 1930 liczba obywateli polskich wzrosła do 3 tys –Litwini, Ukraińcy, Polacy i ludność żydowska.

Kolonizacja rolna w Urugwaju nie była czynnikiem pociągającym polskiego emigranta, bo ceny ziemi były wysokie ok.27 dol. za ha., a w Paragwaju dziesięć razy mniejsze. W 1929 działała tam organizacja komunistyczna „Światło”.W tym samym roku powstało „Towarzystwo im. Józefa Piłsudskiego”. W 1937 powstało „Zjednoczone Towarzystwo Polskie”(Tow.im.J.Piłsudskiego, Stw. Kulturalno oświatowe i Zw.Byłych Wojskowych).

Sprowadzenie księży polskich ożywiło życie polskie. Około 1934 ks.Zaraza i ks.Chudziński zorganizowali w domu oo.Salezjanów francuskich ośrodek życia polskiego wraz z kaplicą, biblioteką i szkółką polską. Wydawano nieregularnie pisemko „Dodatek dla Dzieci”.

Przed 1939 było ok.3 tys osób. „Obrona” – gazeta polska w Montevideo.”Wolna Polska” gazeta. Tow.im.Tadeusza Kościuszki. Polonia podzielona jedni współpracowali z ambasadą ludową inni z rządem londyńskim. Audycje radiowe „Głos Tysiąclecia Polski”.

W 1970 nastąpiło zjednoczenie „Związku Polaków w Urugwaju” z „Tow.Kulturalnym im.A.Mickiewicza”. Słaba działalność kulturalna.